

## **Prawo Murphy'ego**

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

**J**eżeli jakaś rzecz jest zrobiona źle, wtedy każda próba jej poprawienia, czyni ją jeszcze gorszą — tę jedną z rozlicznych myśli, czy nawet praw Murphy'ego, przypomniałem sobie, gdy słuchałem niedawnej dyskusji pp. posłów Niesiołowskiego i Rostafińskiego. Właściwie rzecz nazwawszy, nie była to żadna dyskusja, lecz popisowa wręcz lekcja uników w wykonaniu pana Niesiołowskiego w odpowiedzi na ponawiane z uporem pytanie — czy p. Niesiołowski jest za przestrzeganiem Konstytucji, zwłaszcza art. 104, mówiącego właśnie o jej przestrzeganiu, a także przestrzeganiu innych praw Rzeczypospolitej?

Chodziło, jeśli ktoś nie oglądał, o sprawę krzyża wiszącego sobie w sali posiedzeń plenarnych Sejmu od 20 grudnia 1997 roku, za sprawą posłów Wójcika i Krutulii. Przywołałem te nazwiska, bo odnoszę takie wrażenie, że pamięć o działalności tych panów będzie znacznie krótsza od pamięci po niesławnym Herostratesie, za co możemy jej być tylko, pamięci — znaczy, wdzięczni. Powoli czas odsuwa więc w niepamięć te nazwiska. Nie ma też sensu ich odszukiwanie i pytanie o, no właśnie, — o co można by ich zapytać?

Rzecz jasna, p. poseł Niesiołowski, jest za przestrzeganiem Konstytucji, ale nie przesadnym, bo jego zdaniem -

*"krzyż może się nie podobać naprawdę tylko komuś pełnemu złej woli, bo nie idzie za tym znakiem nic złego", a ponadto "W imię tego symbolu stawiano opór dyktatorom, przemocy, kłamstwu, nienawiści. Dzięki temu znakowi cywilizacja i kultura w znanym nam kształcie nie uległa, nie przysypał jej śnieg Kołomy ani popiół Oświęcimia. Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to powinien sobie znaleźć inne zajęcie, nie politykę".*

No, cóż. Wytoczone tu zostały argumenty nie byle jakie, w ocenie posła Niesiołowskiego zapewne miażdżące i niepodważalne. Jednak bez większego trudu, jak mi się wydaje, można znaleźć liczne przykłady zła, które jednak idzie za tym znakiem, a przynajmniej kryje się w jego cieniu, choć biskupie pastorały tego cienia dają jakby więcej. Równie łatwo można wykazać, że pod tym znakiem, a przynajmniej przy jego życzliwym wsparciu, wprowadzano rozliczne dyktatury, stosowano przemoc, rozpowszechniano kłamstwa i szerzono nienawiść. Aby te przykłady wskazać, nie trzeba sięgać do zamierzonych czasów ani udawać się specjalnie daleko, bo robi się to nadal, a w kraju nad Wisłą i Odrą przykładów jest sporo.

Nie będą jednak twierdził, że cywilizacja i kultura w znanym nam kształcie, mimo tego znaku nie uległa, nie przysypały jej żadne śniegi ani popioły, ale nie jest jego wyłączną zasługą, że wszystko to, w jako takim stanie się uchowało.

Posłowi Rostafińskiemu chodziło jednak o co innego, o czym musiał co chwilę swemu oponentowi przypominać. Nie chodziło mu o żadne historyczne dociekania, roztrząsania, co i czyją jest zasługą, ani o to, kto dopuszczał się niegodziwości, i pod jakimi znakami to czyniono. Nie chodziło mu też o krzyż 'w ogólności', abstrakcyjny, tylko o jeden, konkretny egzemplarz i jego usytuowanie. Nie chodziło mu też o jego walory artystyczne, lecz o symboliczne. Zrozumienie tego, wydawać by się mogło, nader prostego pytania, przerastało jednak możliwości adwersarza, który nie mógł w żaden sposób uzmysłowić sobie, że tak, jak nikt nie może powoływać się na zasługi przodków, choćby były niewątpliwe, w celu usprawiedliwienia własnej nieprawości, tak samo zasługi chrześcijaństwa i katolicyzmu, jakie by nie były, nie mogą być usprawiedliwieniem dla łamania prawa, zwłaszcza w celu wywyższenia tego katolicyzmu ponad przysługującą mu pozycję, niekiedy poza granice przyzwoitości. Prawo zaś zostało złamane, choć w żadnym kodeksie jawnego zakazu wieszania krzyży chyba nie ma.

Złamano prawo nie w imię jakiegoś wyższego dobra, choć w życiu pojedynczych ludzi a nawet społeczeństw, zdarzają się takie sytuacje, że trzeba wybierać między złem wielkim a straszny, lecz w celu pokazania swej 'wiary', a jeszcze bardziej — siły, nie liczącej się z prawem. Sam sposób i pora dokonania tego czynu dowodzi, że jego wykonawcy mieli świadomość jego naganności.

Oczywiście, można mieć pretensje do ówczesnego Marszałka Sejmu, ale także do wszystkich pozostałych posłów, że nie zaprotestowali. Nie trzeba też wielkiej wyobraźni, by zrozumieć, dlaczego tego nie zrobili. Nie zrobili, bo się bali. Samego czynu, o ile dobrze pamiętam, nikt nie pochwalił, wielu schowało głowę w piasek, niektórzy zaś zacierali ręce.

Ponieważ wszelkie próby uzyskania odpowiedzi na ponawiane przez posła Rostafińskiego

pytanie nie dawały rezultatu i wszystko wskazywało na to, że takiej odpowiedzi nie będzie, więc prowadzący zepchnął dyskusję na inny tor, a mianowicie sprawę słynnego, od niedawna, mostu. Pan Niesiołowski, wykazując pełne zrozumienie dla postępu bydgoskich radnych, argumentował, że, skoro pomylili się nadając w pośpiechu i w stanie szoku niezbyt właściwe imię tej budowli, mieli pełne prawo pomyłkę naprawić, nadając już lepsze.

Nic, tylko przyklasnąć, ale i poprosić, żeby Pan poseł, sam lub z kolegami naprawił tę pomyłkę, którą popełnili wcześniej jego koledzy z AWS, jeśli tu o pomyłce może być mowa. Nic prostszego pod Słońcem, wystarczy tylko trochę dobrej woli i problem zniknie, a wszystkim spadnie kamień z serca. Można w ciemno założyć, że działacze Twojego Ruchu podtrzymają drabinę, aby nikt z niej nie spadł i podadzą stosowne narzędzia, jednak to 'trochę', to jest o wiele za dużo, jak na możliwości i zasoby duchowe, niejednego posła. Gotów jednak jestem pójść o zakład, że znaleźliby się szybko duchowi następcy wcześniej wymienionych, pożałuj Boże, parlamentarzystów, którzy nadaliby sali sejmowej poprzedni wystrój. I co potem?

Jedynym skutecznym rozwiązaniem byłoby chyba zburzenie tego gmachu, dla równowagi, wraz z Pałacem Kultury, a potem odbudowa obydwu. Zamiast więc wydawać pieniądze na budowę metra czy organizowanie Olimpiady, można je wydać inaczej, zapewniając rozrywkę, choć nie bardzo godziwą, światowej publiczności.

Można też zadać pytanie — Czy może zajmować się polityką ktoś, kto nie rozumie, że prawa, nawet ulomnego, łamać nie wolno, a tym bardziej Konstytucji? Widać, że może.

Bydgoscy rajcowie mogli też postąpić nieco sprytniej, np. uznając, że od tego a tego dnia w Bydgoszcy będzie "Most Uniwersytecki im. ...." (tu wpisać właściwe nazwisko lub nazwiska), i byłoby po problemie. Nie starczyło im widać wyobraźni.

Można mieć nadzieję, że nazwa tego mostu w ciągu najbliższych lat, tak na oko - pięćdziesięciu, będzie stałym tematem obrad rady, zapewne znajdzie przy nim także zatrudnienie specjalista od usuwania plam, ewentualnie producent odpowiednich tablic.

Właśnie te oba przypadki są, jak sądzę, piękną ilustracją zasady Murphy'ego - było źle, ale po poprawce będzie dużo gorzej.

**[Jerzy Neuhoff](#)**

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-12-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9473) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9473>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)